

TRAGEDIA W SOKOŁACH – 17 LUTEGO 1945 r.

Wyzwolenie ziem polskich spod okupacji niemieckiej dla ocalałej ludności żydowskiej oznaczało przede wszystkim jedno: przeżycie, koniec ukrywania się, przebywania w ciągłym zagrożeniu i lęku o przyszłość. Szybko jednak okazało się, że powojenna rzeczywistość daleko odbiega od normalności. Szczególnie jaskrawym tego przykładem była tragedia, która wydarzyła się 17 lutego 1945 r. w Sokołach.

Sokoły, miasteczko w powiecie wysokomazowieckim, u progu Drugiej Rzeczypospolitej miało aż 70 proc. ludności narodowości żydowskiej¹. Później ten odsetek zapewne nieco spadł, ale jeszcze w 1930 r. na 12 radnych aż 9 było narodowości żydowskiej, a obowiązki burmistrza pełnił Mojżesz Goldsztejn². W latach trzydziestych zdarzały się tam akcje związane z bojkotem handlu żydowskiego. Jednak po okresie okupacji sowieckiej (1939–1941), która pogorszyła i tak złe stosunki Polaków i Żydów, nie doszło tam do takich wydarzeń jak w Jedwabnem, Wąsoszu czy Radziłowie w lecie 1941 r., gdzie w pogromach ludności żydowskiej aktywnie uczestniczyły grupy ludności polskiej. Los żydowskich mieszkańców Sokół w latach okupacji niemieckiej nie odbiegał w niczym od tego, co było udziałem Żydów mieszkających w innych miasteczkach na terenie Okręgu Białystok (Bezirk Bialystok).

W miarę jak front w 1944 r. przesunął się stopniowo na zachód, ludność żydowska zaczęła wychodzić z ukrycia. Trudno precyzyjnie oszacować liczbę polskich Żydów, którzy przeżyli II wojnę światową. W pierwszej kolejności ewidencją ludności żydowskiej zajmował się Referat ds. Pomocy Ludności Cywilnej. Z zebranych przez tę instytucję danych, jeszcze z października 1944 r., wynika, że w referacie zarejestrowało się 8 tysięcy Żydów – w tym 3 tys. w Lublinie oraz 1,5 tys. w Białymstoku³. Według danych władz powiatowych na przełomie 1944 i 1945 r. na wolnym od okupacji niemieckiej obszarze województwa białostockiego mieszkało 421 Żydów⁴. Prowadzenie ewidencji ludności żydowskiej przejął następnie Centralny Komitet Żydów Polskich, który rozpoczął działalność w listopadzie 1944 r. CKŻP posiadał swoje filie wojewódzkie. Ze sprawozdania Referatu Ewidencji i Statystyki Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Białymstoku za okres styczeń–czerwiec 1946 r. (brak szczegółowych danych za okres wcześniejszy) wynika, że w tym czasie zarejestrowało się ogółem 1567 osób⁵.

¹ Skorowidz miejscowości RP, t. V, Województwo Białostockie, Warszawa 1924, s. 109. W 1921 r. na 2207 mieszkańców 1558 było wyznania mojżeszowego.

² „Przebój”, kwiecień 1931, s. 27.

³ J. Adelson, *W Polsce zwanej Ludową* [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 387.

⁴ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Urząd Wojewódzki Białostocki, 687, k. 27.

⁵ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej: AŻIH], Centralny Komitet Żydów Polskich [dalej: CKŻP], Wydział Ewidencji i Statystyki [dalej: WeiS], 303/V/1-7, teczka nr 1.

Po wyparciu wojsk niemieckich ocalała ludność żydowska wracała do swoich miejscowości, poszukując rodzin i znajomych. Powrót często był bardzo trudny. Zazwyczaj okazywało się, że ocaleni Żydzi nie mają dokąd wracać, i to dosłownie, ponieważ polska ludność zdążyła zająć żydowskie mieszkania i zagospodarować je. Często nowi mieszkańcy spędzili w nich kilka lat i traktowali je jak swoje. Pinhas Adler – w czasie wojny nawigator sowieckich samolotów bombowych – wspominał, że kiedy po wojnie wrócił do rodzinnego mieszkania w Białymstoku, zastał tam już nowych mieszkańców, którzy dopiero na widok rewolweru pozwolili mu wejść do środka⁶. Powrót prawowitych właścicieli mocno komplikował życie nowym mieszkańcom, stając się zarzewiem konfliktów.

Ludność żydowska nadal nie czuła się bezpiecznie. Od początku 1945 r. na terenach całego kraju, stopniowo wyzwolanych spod okupacji niemieckiej, odnotowywano coraz więcej zabójstw i napadów na Żydów⁷. W Białymstoku było raczej spokojnie, choć zdarzały się przypadki np. napaści na domy i instytucje żydowskie oraz wybijania w nich szyb. Ocaleni z Holocaustu Żydzi wspominają, że siedzieli wtedy „jak na rozżarzonych węglach”⁸.

Wiele napaści na ludność żydowską miało charakter bandycki, rabunkowy. O powracających z głębi ZSRS Żydach krążyły legendy, że np. przywożą ze sobą niezliczone bogactwa⁹. Nierzadko podobnie oceniano tych, którzy przeżyli okupację na miejscu. Faktem jest też, że działacze CKŻP często stwierdzali, że sprawcami mordów na ludności żydowskiej są członkowie polskiego podziemia: AK i NSZ¹⁰ – choć nie podawali na to dowodów.

Narastająca w Polsce konfrontacja pomiędzy zwolennikami Niepodległej i zwolennikami obozu komunistycznego, wspieranymi przez instytucje sowieckie (Armię Czerwoną, NKWD), stawiała Żydów w bardzo trudnej sytuacji. Ludność żydowska na ogół nie miała związków ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego, natomiast często uważała za swoje formacje Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, a później także Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, w których służyły osoby narodowości żydowskiej. Pomijając więc sympatie polityczne, Żydzi tym łatwiej podejmowali współpracę z tymi strukturami. Także wszelkie akcje o charakterze czysto kryminalnym kierowane przeciwko Żydom popychały ich w kierunku oficjalnych władz. Osoby, które przeżyły w ZSRS, oceniały sytuację często wręcz kategoriami sowieckimi.

Tymczasem dla polskiego podziemia bardziej niebezpieczni od funkcjonariuszy UBP byli miejscowi donosiciele i konfidenci zarówno polskiego, jak i sowieckiego aparatu represji. Wśród osób ocenianych przez podziemie jako niebezpieczne byli także Żydzi, których uznano za konfidentów i donosicieli i skazywano na śmierć. Podziemie niepodległościowe w powiecie wysokomazowieckim było szczególnie aktywne i kładło duży nacisk na oczyszczanie terenu z donosicieli i agentów. Na terenie tegoż Obwodu AK-AKO działał m.in. Kazimierz Kamiński „Huzar”, pełniący od jesieni 1944 r. funkcję dowódcy samoobrony obwodu¹¹. Oddziały samoobrony wykonywały liczne wyroki śmierci, m.in. w czerwcu 1945 r. zlikwidowały zastępcę szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, a w listopadzie 1945 r. – ko-

⁶ P. Adler, *Rodzina humanistów i wojskowych* [w:] *Białostocki Żydzi*, t. 3, red. A.C. Dobroński, Białystok 2000, s. 64.

⁷ D. Blus-Węgrowa, *Atmosfera pogromowa*, „Karta” 1996, nr 18, s. 88.

⁸ A. Bikont, *My z Jedwabnego*, Warszawa 2004, s. 311.

⁹ D. Blus-Węgrowa, *Atmosfera...*, s. 93.

¹⁰ *Ibidem*, s. 88, 91–92.

¹¹ K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Łupaszka”, „Młot”, „Huzar”. *Działalność 5. i 6. Brygady Wileńskiej AK (1944–1952)*, Warszawa 2002, s. 710.

mentanta powiatowego MO¹². Z wycień Tomasza Łabuszewskiego i Kazimierza Krajewskiego wynika, że w obwodzie Wysokie Mazowieckie tylko w lutym i marcu 1945 r. zlikwidowano 46 osób¹³. Wśród nich były także osoby zastrzelone, jak się okazało, przez pomyłkę¹⁴.

Metody pracy podziemia nie zmieniły się od czasów okupacji niemieckiej – zmienił się tylko przeciwnik. O sytuacji w regionie informowały meldunki wywiadu. Według badaczy tematu: „[...] w większości meldunki te były b. ogólnikowe i nierzadko nie przedstawiały poza stwierdzeniem o donosicielstwie żadnych dowodów, żadnej bezpośredniej winy. Niemniej jednak na podstawie dokumentów ustalono likwidację b. niebezpiecznych agentów gestapo, żandarmerii i Abwehry”¹⁵. W czasie okupacji niemieckiej liczba wyroków wykonanych przez AK była najwyższa w obwodzie wysokomazowieckim i zambrowskim, przy czym skazywane były nie tylko osoby współpracujące z Niemcami – znaczną ich część stanowili ci, którzy wspierali władzę sowiecką w latach 1939–1941, faktyczni i domniemani agenci NKWD¹⁶. „Ze względów zasadniczych nie udało się dotychczas ustosunkować do poszczególnych wyroków, niemniej jednak już obecnie można powiedzieć, że wiele osób zostało zlikwidowanych na podstawie nieuzasadnionych zarzutów, a więcej na podstawie nierzadkiego załatwiania porachunków osobistych rękami członków organizacji. Ogólnie za taki stan odpowiedzialni byli oficerowie informacyjni działający w obwodach, którzy w wypadku pewnych ustaleń swoich współpracowników niezbyt wnikliwie ustosunkowywali się do meldunków kontrwywiadowczych”¹⁷.

Jedna z głośniejszych spraw w regionie łomżyńskim z pierwszych dni „wolności” dotyczyła egzekucji Mordechaja i Icka Dorogojów, którzy zginęli 28 stycznia 1945 r. z ręki Antoniego Kosmaczewskiego – mieszkańca Radziłowa. Podczas procesu Kosmaczewski twierdził, że zgodę na wykonanie wyroku na Dorogojach uzyskał od swego przełożonego z AK. Jego słowa potwierdzają meldunki likwidacyjne za luty (z 28 marca 1945 r.), mówiące o tym, że obu Dorogojów – zagrażających pracy organizacji szpicli sowieckich – „zlikwidował” patrol AK. Meldunki podpisali: mjr Jan Tabortowski „Bruzda” i por. Franciszek Warzyński „Wawer”¹⁸. Ale faktem jest też, że Kosmaczewski wraz z Zygmuntem Skrodzkiem latem 1941 r. zabili Dorę Dorogoj, córkę Mordechaja i siostrę Icka. Kosmaczewski być może bał się, że ojciec i brat dziewczyny będą próbowali pomścić jej śmierć – takie pogłoski dotarły do niego po wyjściu obu Dorogojów z ukrycia¹⁹. Jaka była więc faktyczna przyczyna ich śmierci: współpraca z Sowietami czy pogroźki pod adresem Kosmaczewskiego – trudno stwierdzić z całą pewnością. Wydaje się, że raczej to drugie.

W wyniku akcji przeprowadzonej przez polskie podziemie w Sokotach zginęło w sumie 7 osób narodowości żydowskiej. Wśród nich była 4-letnia dziewczynka i 13-letni chłopiec. W akcji uczestniczyły dwa oddziały: jeden pod dowództwem Kazimierza Kamińskiego, drugi – dowo-

¹² *Ibidem*, s. 711.

¹³ K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO. VII 1944 – VIII 1945*, Warszawa 1997, s. 240–241.

¹⁴ Na pewno była jedna taka ofiara (*ibidem*, s. 240), a gdyby uwzględnić wydarzenia w Sokotach – to więcej.

¹⁵ J. Figura, Z. Gwozdek, *Stan i perspektywa badań nad białostockim okręgiem ZWZ/AK, „Rubież” 1992*, nr 1, s. 15.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ A. Bikont, *My z Jedwabnego...*, s. 296–298, 349–350.

¹⁹ *Ibidem*, s. 297.

dzony przez Karola Gasztoffa „Zemstę”, będącego w lutym 1945 r. dowódcą rejonowego patrolu partyzanckiego²⁰.

Przebieg wydarzeń w Sokotach znany jest głównie z dwóch źródeł – ze złożonej w październiku 1945 r. relacji Michała Majka, mieszkańca Sokół narodowości żydowskiej, oraz z zeznań Kazimierza Kamieńskiego, złożonych w 1953 r. O wydarzeniu tym wspominają także meldunki zarówno polskiego podziemia, jak i PUBP w Wysokiem Mazowieckiem – w tych materiałach jednak, poza ogólnymi informacjami o liczbie ofiar, nie ma szczegółów dotyczących przebiegu zajścia.

Według Michała Majka w sobotę 17 lutego 1945 r. w mieszkaniu przy ul. Mazowieckiej 32 w Sokotach przebywało ok. 20 Żydów w różnym wieku. Dom należał do Mordechaja Suraskiego. Początkowo zajmował go sowiecki pułkownik Dobrożyn, który dziesięć dni wcześniej zrezygnował z niego na rzecz trzech żydowskich rodzin – w sumie zamieszkało w nim dwanaście osób. Wspomniane wyżej 20 osób spotkało się, aby świętować otrzymanie mieszkania, a także by uczcić powrót Dawida Kaszczewskiego (kilka dni wcześniej wrócił do Sokół z obozu) oraz zaręczyny Benjamina Rachlewa z Sokół i Basi Wajnsztajn ze Świącienin. Ta ostatnia także wróciła z obozu koncentracyjnego.

Zebrani grali w karty, rozmawiali, kobiety przygotowywały w kuchni kolację. Jak twierdzi Majek, nagle wszedł do kuchni wąsaty mężczyzna w wojskowym mundurze, z bronią w ręku. Jeden z Żydów zaczął krzyczeć, że przyszli bandyci, uciekł do sąsiedniego pokoju i zamknął drzwi. Polak otworzył ogień, zabijając Dawida Żółtego, Basię Wajnsztajn i 4-letnią Tolkę Żytawer. Ktoś strącił lampę naftową, wybuchł pożar. Dzięki temu, że broń napastnika się zacięła, część zebranych zdołała uciec przez okno i drzwi frontowe. Mimo to były dalsze ofiary: w sąsiadującym z kuchnią pokoju zastrzelono 20-letniego Szamaja Litwaka (schował się pod łóżkiem) i postrzelono Dawida Kaszczewskiego, który zmarł kilka dni później w szpitalu. Dwudziestodwuletnia Szajna Olszak została zastrzelona już poza do-



Pomnik poświęcony Kazimierzowi Kamieńskiemu „Huzarowi”
– Nowe Piekuty

²⁰ K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Łupaszka”, „Młot”, „Huzar”..., s. 710–711.

mem przez kogoś z obstawy pilnującej budynku. Ostatnią ofiarą był trzynastoletni Szyjke Litwak, brat Szamaja²¹.

Zeznanie Kazimierza Kamieńskiego koncentruje się na nieco innych wątkach tej sprawy. „Huzar” nie wypierał się swej obecności w Sokolach 17 lutego 1945 r. Jak twierdził, tego dnia, kiedy wracał ze swoim oddziałem z Kobylina, spotkał czteroosobowy oddział samoobrony dowodzony przez Karola Gasztofta „Zemstę”, udający się właśnie do Sokół, aby tam dokonać likwidacji jednej osoby narodowości żydowskiej. „Zemsta” miał zwrócić się do „Huzara” z prośbą, aby także uczestniczył w akcji. Jak utrzymywał „Huzar”, nie poznał ani nazwiska osoby, która miała zginąć, ani powodu likwidacji. Do Sokół jednak poszedł razem ze swoim oddziałem w składzie: Józef Wierzbicki „Szczygieł”, Stanisław Szymborski „Redos”, Antoni Jabłoński „Nur”, Stanisław Łupiński „Wąsal” („Wąsacz”) i Eugeniusz Kotowski „Groźny”. W sumie do Sokół udało się więc 10 żołnierzy podziemia²². Oddział „Huzara” zajął się obstawieniem posterunku MO. „Zemsta» ze swoją grupą dokonał likwidacji kilku osób narodowości żydowskiej, których nazwiska nie są mi znane” – zeznał Kamieński. Zaraz po akcji oba oddziały opuściły miasteczko. W drodze powrotnej „Zemsta” miał opowiedzieć „Huzarowi”, że w mieszkaniu, do którego weszli, była większa grupa osób, a jedna z nich rzuciła się na wchodzących z siekierą, w związku z czym zastrzelili wszystkich tam obecnych²³.

Osoby, którym udało się uciec – Anna Fogeneszt i Aron Słomkiewicz – natychmiast zawiadomiły o napaści milicję. Po tych wydarzeniach aresztowano kilkunastu mieszkańców Sokół²⁴. Do aresztu trafiło również trzech milicjantów: Mieczysław Polakiewicz, Michał Młynarczyk i Zygmunt Dąbrowski, którzy – jak stwierdzono – wysłani na miejsce napaści, na widok „bandy” uciekli zamiast interweniować; zaarrestowano również mieszkańca wsi Kamiołki-Piotrowięta Aleksandra Jabłonowskiego, który miał odgrażać się, mówiąc pod adresem Żydów: „My was wszystkich podusimy, jak przyjdzie czas”²⁵. Ze stanowiskiem pożegnał się komendant posterunku milicji Franciszek Kaszper, któremu udzielono nagany, po czym przeniesiono do plutonu ekspedycyjnego, utworzonego w celu zwalczania „band”²⁶. Do miasteczka przyjechało kilkunastu „sowietów”, którzy mieli zapewne obserwować dalszy ewentualny rozwój wydarzeń. Dziesięć dni po dramatycznym zajściu ofiary napaści zostały pochowane²⁷. Pozostali Żydzi – na polecenie Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego – przenieśli się do Białegostoku²⁸.

²¹ AŻIH, Zeznanie Michała Majka... Zob. także: Michael Maik, *Deliverance. The Diary of Michael Maik*, Israel 2004, s. 229–235.

²² Wedle meldunku kierownika PUBP w Wysokiem Mazowieckiem por. Zasztofta napastników było 12 – trzech weszło do mieszkania, pozostali byli na zewnątrz (AIPN Bi, 045/1773, Meldunki szefa PUBP w Wysokiem Mazowieckiem do szefa WUBP w Białymstoku za lata 1945–1947, Meldunek dodatkowy, k. 3).

²³ AIPN, WSR w Warszawie, 216/53, t. 1, Akta sprawy K. Kamieńskiego, Protokół przesłuchania K. Kamieńskiego, k. 37, 107–108.

²⁴ J. Zieleniewski, *Raporty wywiadu AK-AKO-WiN Obwodu Wysokie Mazowieckie w Okręgu Białystok 1944–1947*, Białystok 2001, s. 63; AIPN Bi, 045/1773, Meldunki szefa PUBP w Wysokiem Mazowieckiem do szefa WUBP w Białymstoku za lata 1945–1947, Meldunek dodatkowy, k. 4.

²⁵ AIPN Bi, 045/1773, Meldunki szefa PUBP w Wysokiem Mazowieckiem do szefa WUBP w Białymstoku za lata 1945–1947, Meldunek dodatkowy, k. 4.

²⁶ J. Zieleniewski, *Raporty...*, s. 62.

²⁷ *Ibidem*, s. 61, 63–64.

²⁸ Michael Maik, *Deliverance...*, s. 235.